

Fiolki przeciw dzikom

Bytom • Zwierzęta wrócą do lasu?

Spokojne dotąd i bezpieczne lasy bytomskie stały się w ostatnich latach miejscem, skąd powiało obawami. Stało się tak za sprawą dzików. Teraz władze miejskie przy współudziale personelu Lasów Państwowych oraz członków kół łowieckich przystąpiły do kontrnatarcia.

O tym, że „dzik jest dziki, dzik jest zły”, wiedzą już dzieci w przedszkolach. I nie zbliżają się do zwierząt. A jednak potem nuka idzie w las i starsze pokolenia zapominają o tym, żeby nie wywoływać dzika z lasu. Ludzie, którzy dokarmiali te zwierzęta, przez własną głupotę sprowadzili potem na siebie kłopot. Poniekąd winni są też nieodpowiedzialni redaktorzy, którzy poprzez telewizję w minionym okresie rozpropagowali błędne założenie, jakoby trzeba było dokarmiać zwierzęta zimą.

Nie trzeba! Od wieków dzikie zwierzęta same sobie radziły ze zdobywaniem pokarmu i nie należy ich tego oduczać. Leśnicy dobrze wiedzą, że w lesie są wystarczające ilości pożywienia potrzebnego do utrzymania przy życiu odpowiedniej populacji zwierząt. Także dzików. Tymczasem dziki zaczęły podchodzić do podleśnych osiedli mieszkaniowych i... urządzać sobie stołówkę w tamtejszych przybłokowych śmietnikach. Stało się tak również w bytomskich Miechowicach. A do tego część osób wręcz dokarmiła dziki. Skutek był taki, że zwierzęta te zamiast trzymać się z dala od ludzi, zaczęły sobie coraz śmielej poczynać. Zmusiło to kompetentne czynniki do podjęcia określonych kroków.

– Dziki w Miechowicach występują w wielkich ilościach, są ich dziesiątki – powiedział

nam Andrzej Panek, naczelnik Wydziału Ekologii Urzędu Miejskiego w Bytomiu. – Teraz prowadzimy wraz z Nadleśnictwem Brynek i kołami łowieckimi odpowiednie działania. Postanowiliśmy powiesić dwieście fiolek zapachowych odstraszających na granicy lasu. Druga rzecz to rozłożenie pod ziemią karmy, kukurydzy, oczywiście na odpowiedniej głębokości, aby dziki tym się zainteresowały. No i trzecia sprawa to akcja edukacyjne w budynkach mieszkalnych. Chcemy dotrzeć do mieszkańców z informacją, żeby nie dokarmiać zwierząt.

Wiedza o dzikach jak widać nie była dotąd zbyt rozpowszechniona w Miechowicach. Warto więc przytoczyć garść wiadomości o tym gatunku. Dzik może mieć od pół metra do metra wysokości i do dwu metrów długości. W Polsce dzik objęty jest sezonową ochroną w prawie łowieckim. Na dzicze lochy nie można polować od 16 stycznia do 14 sierpnia, natomiast na wszystkie pozostałe dziki przez cały marzec. W przyrodzie na dzika polują krokodyle, węże, duże koty i wilki. Dzik żyje około ćwierć wieku, a masa jego ciała w przypadku samców może przekroczyć trzysta kilogramów. Samice są znacznie lżejsze.

Jak się okazuje, dziki nie są jedynymi zwierzętami, z jakimi był ostatnio w Bytomiu



Nie należy dokarmiać żadnych ptaków w mieście

kłopot. Drugim takim gatunkiem są bardzo pospolite u nas ptaki – gołębie. Urząd Miejski 3 października rozdał zarządcom terenów metalowe tablice, w celu postawienia ich w czterdziestu miejscach. Na tablicach są umieszczone informacje w sprawie gołębi. Oczywiście są one przeznaczone nie dla ptaków, lecz dla ludzi. Apeluje się na nich, aby nie dokarmiać gołębi. Ten proceder niestety jest rozpowszechniony w Bytomiu.

W minionych latach nietrudno było spotkać ludzi, którzy marnowali ziarna zbóż lub kruszyli pieczywo, aby wysypać je na bruk tam, gdzie zlatywały się gołębie. Takie zachowanie jest ze wszech miar niewskazane

ze względów ekologicznych. Oby tylko osoby młodsze, bardziej uświadomione, miały odwagę pouczać i zwracać uwagę tym, którzy w dalszym ciągu to robią. Gołębie, tak samo jak dziki, nie potrzebują naszego karmienia. Doskonale się bez tego obchochą, gdyż same umieją sobie zdobywać pożywienie.

Tablice z informacjami na temat niedokarmiania gołębi zostały rozstawione w wytypowanych miejscach – tam, gdzie powinny się znaleźć. Trzeba mieć nadzieję, że bytomianie przeczytają tablice i zastosują się do zawartych na nich wskazań. Bo gołębie za nich tego nie zrobią.

Tekst i foto: mędr

Przymusowo puszczeni z torbami

Region • Klienci odwiedzający sklepy jednej ze spółdzielni spożywczych działających w naszym regionie otrzymują pieczywo zapakowane w papierowe worki. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy przyjdą do sklepu z własną torbą, czy też bez niej. Problem zasygnalizował nam jeden z czytelników, który twierdzi, że jest to marnowanie papieru i produkowanie zbędnych śmieci.

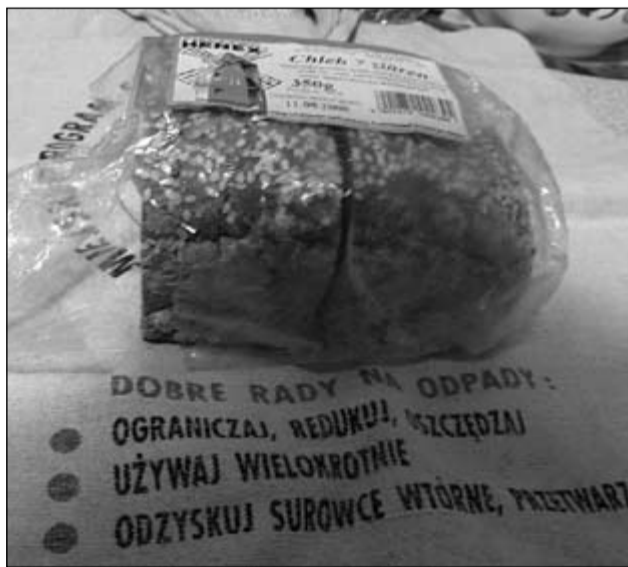
Część z nas jeszcze dobrze pamięta, jak to na wiosnę przez prasę, radio i inne środki przekazu publicznego przetoczyła się kampania na temat opakowań. Dziesiątki razy powtarzano, aby przychodzić do sklepu z własną torbą na zakupy i nie zabierać stamtąd woreczków foliowych. Pod naciskiem czwartej siły ugięły się nawet niektóre sklepy, jak chociażby znana szwedzka sieć sklepów z meblami dla niewybrednych. Tryumfalnie ogłaszano, że oto w tym czy w tamtym sklepie nie będą już rozdawać foliówek, a tylko papierowe torby. Albo że foliówki będą sprzedawane odpłatnie, a oprócz nich także trwałe torby, okrzyknięte ekologicznymi. Chyba do każdego, kto chciał usły-

szyć dotarło, że zbędne torebki na zakupy zanieczyszczają potem środowisko i walają się niepotrzebnie po śmietnikach. Wiele osób wzięło to sobie do serca... Także nasz czytelnik, pan Maciej.

– Poszedłem na zakupy po bułki grahamki z własną torbą bawełnianą – relacjonuje zdarzenie. – Poprosiłem, aby mi ekspedientka wsypała dziwięć bułek do tej torby. A ona powiedziała, że nie może, że jak to kierowniczką zobaczy, to dostanie upomnienie. Bo rzekomo pieczywo musi być pakowane w papierowe torebki i tylko tak je można sprzedawać. Bo ponoć tak Unia Europejska kazała.

Nasz czytelnik nie umiał zrozumieć, po co wciska się klientom, którzy przychodzą do sklepu z własną torbą, jeszcze dodatkowo papierowe woreczki.

– Papier jest lepszy niż foliowe worki, bo się rozkłada – stwierdza Rafał Brachaczek z Wydziału Środowiska Naturalnego Urzędu Miejskiego w Chorzowie. – Proszę zobaczyć na amerykańskie filmy. Tam w sklepach daje się tylko duże papierowe torby. One są korzystniejsze dla środowiska. Stąd bardzo dobrze, że dają chleb w papierowych workach.



Chleb zapakowany w papier wcale nie smakuje lepiej

Papier da się wtórnie wykorzystać. Uważam, że to jest dobre działanie. Nawet jak papier trafi na wysypisko, to się rozłoży. Natomiast w opisanym przypadku ze sklepu to jest niepotrzebne produkowanie opakowań. Ja bym to nazwał niegospodarnością. Ale są też ludzie, którzy nie mają własnej torby.

Torba może być w różnym stanie sanitarnym. Chleba, jak wiadomo, raczej nikt nie myje po przyniesieniu do domu,

bo się do tego po prostu nie nadaje. Po co jednak uszcześliwiać klienta na siłę i wciskać mu papierowe torebki, gdy ten przychodzi z własną torbą na zakupy? Jakiś rozsądek trzeba w tym wszystkim zachować. Zwłaszcza, że chodzi tu też o utrwalanie w społeczeństwie postaw proekologicznych. Nie ma sensu produkować dodatkowych odpadów, nawet jeśli się one potem rozłożą...

Tekst i foto: mędr

Zbiórka na finiszu



Zużyty sprzęt można oddać za darmo

Ruda Śląska • Jeszcze tylko dziś (czwartek 16.X) i jutro (piątek 17.X) trwać będzie na terenie miasta zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego oraz elektronicznego. Na zlecenie władz miasta przeprowadzą ją od 6 października Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych sp. z o.o.

Zapewne niejedyn rudzianin ma u siebie w domu zepsuty adapter, niedziałającego walkmana, czy też popsutą suszarkę do włosów. Teraz można się ich pozbyć w zgodzie z przyrodą i własnym sumieniem, czyli oddać tam, gdzie trzeba. Ostatnie dwa dni zbiórki przeznaczone są dla mieszkańców osiedli. W czwartek zbiórką objęte są dzielnice Bykowina, Kochłowice i Ruda. W piątek akcją odwiedzi Wirek. Zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny mieszkańcy powinni odnieść do punktów segregacji, czyli tak zwanych dzwonów. Sprzęt należy wystawiać do godziny dziewiątej. Wywóz zebranego inwentarza odbędzie się o dziesiątej.

Więcej szczegółowych informacji na temat zbiórki można uzyskać w Urzędzie Miejskim, dzwoniąc pod numer tel. (32) 244-90-62.

Tekst i foto: mędr